

Fakty

POLONIJNE

Klasztor na dziwnej górze

Droga wije się pod górę, do nieba. Tak trzeba. Prowadzi przecież do klasztoru, a klasztory dobrze prezentują się – na górze. Jestem nieco zaniepokojona, bo długo tego klasztoru nie widać. W końcu jednak pojawia się sznur samochodów parkujących w grzecznym rzędku, a za nim, raczej ponad nim króluje skromna sylwetka klasztoru.

Klasztor karmelitanek założony został przed z górą pięćdziesiąt laty. Budynek prezentuje się więc w całej krasie stylu lat 50-tych. Szkoda, myślę, ale nie o to tu przecież chodzi. Zobaczmy, jak wygląda wnętrze. Kościół, w którym odbywa się dzisiejszy koncert odpowiada chłodnemu stylowi epoki. Jest jednak ciekawie zaprojektowany, mianowicie dwupiętrowo, ołtarz umieszczony na półpiętrze widoczny jest dobrze z obu pięter. Dolne piętro zajmuje jedna szeroka nawa, górne przeznaczone zostało na klauzurę.

W koncercie 19. sierpnia 2006 r. wystąpili artyści polscy i niemieccy: polski chór „Benedictuschor” z Wuppertalu i niemiecki z Kerpen, wspaniałe solistki to Angela Busari z pobliskiego Stolbergu, Marta Helmin z Hamburga i Róża Kochanek z Wuppertalu. Na organach „grzmi” Hubert Crombach, również ze Stolbergu. Trzeba o nich pisać, gdyż ich piękne interpretacje muzyki zarówno klasycznej, jak i nowoczesnej zachwycają licznie przybyłą na koncert publiczność. Owacje po ostatniej pieśni koncertu nie mają końca. Po części artystycznej – dla ducha przychodzi czas na poczęstunek – dla ciała.



Wszyscy uczestnicy koncertu i zaproszeni goście żywo rozmawiając zbierają się wokół zastawionych przez zakonnice stołów. Wesołe rozmowy nie pozwalają niewtajemniczonemu nawet zauważyć, że ten koncert to jedno z tych pięknych spotkań, które możliwe są dzięki wielkiemu udziałowi karmelitanek, grupy inicjatywnej na rzecz ratowania klasztoru i innych zainteresowanych jego istnieniem. Aby zrozumieć, co łączy tych entuzjastów, należy zanurzyć się nieco w dokumenty prawne, prasę i posłuchać „co mówią ludzie”.

Kiedy w przystolberskim Zweifall przed 50-ciu laty powstał klasztor karmelitanek, zamieszkało w nim osiem mniszek. Docelowo mógł on pomieścić 16 osób. Mniszki żyją w nim autarkicznie, utrzymując się z produkcji opłatka, w który zaopatrują całe biskupstwo i uprawiając przyklasztorny ogród. Mogłaby to być sielanka – dobrze znana nam z reklamy preparatów zielnych. Mogłaby.

Kiedy żył jeszcze akwizgrański biskup Hemmerle, często zaglądał do klasztoru, czasem spędzając tu nawet weekendy. Wszyscy znali go i lubili jego pogodne usposobienie. Ojciec Laurentius Englisch, franciszkanin, zasłynął swymi pełnymi zapału i zaangażowania kazaniami, wygłaszanymi podczas odbywających się w klasztorze mszy św. Okoliczna ludność zamiast więc chodzić w niedzielę do bliższych kościołów, wspinała się na klasztorną górę, by uczestniczyć w jego mszach. Inni księża spoglądali na to zazdrosnym okiem. Teraz franciszkanin nie celebrował już mszy świętych w klasztorze karmelitanek. Zabroniono mu.

Biskup Hemmerle zmarł, a jego następca Mussinghoff nie odwiedza klasztoru. Zapewne dlatego nie może



sobie wyobrazić, jak ów klasztor funkcjonuje i co oznacza jego istnienie dla zakonnic i dla okolicznych wiernych. Dobrze o tym jednak wiedzą zaangażowani inicjatorzy akcji na rzecz ratowania klasztoru. Pan Ehlen, rzecznik składającej się z kilkunastu osób i wciąż rosnącej grupy Freundeskreis des Klosters Zweifall, jest pełen zapału i gotów w każdej chwili stawić czoła zwolennikom rozwiązania klasztoru. A rzecz dotarła już nawet do Generalnej Rady Kościelnej w Rzymie. Kto wygra, nie wiadomo. Niełatwe do rozsądzenia są paragrafy prawa kościelnego i świeckiego.

Spór o klasztor zaczął się w 2004 roku, kiedy akwizgrańskie biskupstwo – podobnie jak wiele innych – znalazło się w trudnej sytuacji finansowej. Biskup Mussinghoff zdecydował więc klasztor rozwiązać, a posiadłość spieniężyć. Jego głównym argumentem był fakt, iż w klasztorze żyją tylko trzy zakonnice, a więc o dwie za mało, by klasztor mógł istnieć. Tak chcą przepisy. Ale żywe i zaradne zakonnice ani myślą rezygnować ze swojej misji i starają się o sprowadzenie kilku zakonnic z innych klasztorów – również spoza Niemiec. Ponieważ proboszczowi katedry akwizgrańskiej nie udało się przekonać zakonnic o słuszności racji biskupstwa, spór nabrał wymiaru międzynarodowego i ponadkościelnego. Lokalne akwizgrańskie dzienniki swego cza-

su szeroko o tym pisały. A tym czasem sympatyczne zakonnice, niczym mrówki uwijają się między rabatkami i piecem do wypieku opłatka i każdego dnia dają dowód tego, że są w stanie utrzymać klasztor. Ich działania znajdują żywe uznanie, a także wsparcie miejscowej ludności, okazywane na przykład przez pomoc w drobnych naprawach. Organizowane w klasztorze koncerty i wystawy sztuki, które odwiedzają liczni goście są dowodem szerokiego społecznego zainteresowania. Sierpniowy polsko-niemiecki koncert i wystawa dzieł sztuki polskich i niemieckich artystów, którego honorowy patronat objął burmistrz miasta Stolberg, pan Ferdi Garzweiler są również tego dowodem. Im głośniej wokół klasztoru, tym trudniej kościelnym instancjom zasłaniać się paragrafami, naciągany do aktualnych potrzeb. Kiedy wracałam późną wieczorową porą z zalanego letnim deszczem zweifallskiego klasztoru, w myślach byłam wciąż u ciepłych, wesołych i gościnnych karmelitanek. Mam nadzieję, że zostaną tam jeszcze długo.

Renata A. Thiele

Dojazd do klasztoru karmelitanek w Zweifall koło Stolbergu: ze Stolbergu należy się kierować na Zweifall. W samej miejscowości Zweifall jechać wzdłuż głównej ulicy, na skrzyżowaniu w kierunku na Düren. Punktem orientacyjnym do skrętu „pod górę” jest hotel i restauracja „Zum Walde”. Od skrętu ok. 2-3 km cały czas pod górę.

Kalendarz Polonijny:
www.kongres.org/kalendarz.htm
Robisz imprezę? Przyślij informacje

Polonia.org www.polonia.org www.glos-online.de
Świata Instytucje i Organizacje Polonijne

Redagują: Zbigniew Kosteki – z.kosteki@polonia.org, Maciej Budniewski – redakcja@glos-online.de, Bogdan Miller – b.miller@12mowe.de, Grzegorz Przytułski – greg@radio-atut.de